

FORTECA PRAW CZŁOWIEKA

Przed powstaniem Unii Europejskiej Europa nie istniała. François Guizot pisał co prawda już w połowie XIX wieku, że bez względu na nieskończone różnorodności państw Europy istnieje jednak wspólna europejska cywilizacja¹, ale niewielu tę cywilizacyjną jedność dostrzegano.

Ówczesnym Europejczykom łatwiej było ją zauważyć, porównując kontynent europejski z brutalnie kolonizowanymi obszarami Afryki, Azji, Bliskiego Wschodu czy Ameryki niż z lokalnej, europejskiej perspektywy.

■ POEZJA I POLITYKA

Cywilizacyjna jedność nie przekładała się bowiem na jedność polityczną. Przed obiema wojnami światowymi pojęcie „Europa” miało jedynie sens niestabilnego układu państw, powiązanych ze sobą raczej wzajemnymi wrogościami niż sojuszami. Wojny światowe stanowiły zbiorowe samobójstwo krajów europejskich, które popełniły je, dotkliwie raniąc przy tym pozostałą część świata. Jeżeli wcześniej „Europa” oznaczała tylko pojęcie geograficzne, to po II wojnie światowej odnosiła się do pokrytego ruinami kontynentu.

Europa jako byt polityczny zaistniała dopiero na tych gruzach. Ważnym etapem w jej powstawaniu było zduszenie wzajemnych wrogości między jej krajami. Nikt nie wierzył jednak w to, że okaleczone kraje europejskie zdołają zbudować Europę samoistnie. Dlatego celem NATO, sformułowanym w 1952 roku, było *trzymać Rosjan z daleka od Europy, Amerykanów na jej terenie, Niemcom zaś nie pozwolić na jej zdominowanie (to keep the Russians out, the Americans in, and the Germans down)*. To słowa Hastingsa Ismaya, który jako pierwszy sprawował funkcję sekretarza NATO w latach 1952-1957, wcześniej zasłużony się jako główny asystent do spraw wojskowych Winstona Churchilla.

Pakt ten odzwierciedlał ówczesny zimnowojenny układ sił globalnych i sankcjonował

hegemoniczną pozycję Stanów Zjednoczonych na zachodniej części kontynentu europejskiego. Z natury rzeczy ściśle militarny charakter NATO nie mógł stanowić pełnej odpowiedzi na oczekiwania okaleczonych narodów europejskich, usiłujących podnieść z gruzów swoje zniszczone przez wojnę państwa. Pakt ten miał bowiem zasadniczo charakter negatywny, nie pozytywny. Broniąc kraje zachodniej Europy przed zagrożeniem komunistycznym oraz dominacją niemiecką, przeobrażał je w kolonię amerykańską. Plan Marshalla, którego ekonomiczne znaczenie jest mocno przeceniane, tę polityczną niesamodzielną utrwał i nie zawierał mechanizmu powstania Europy jako podmiotu zdolnego do utrzymania się na własnych nogach.

Aby Europa mogła zaistnieć, sama musiała się wymyślić. Ta sztuka udała się dzięki wielkim – jak to określić – poetom europejskiej polityki. Powstanie Unii Europejskiej doprowadziło obecnie do zgoła nieoczekiwanej sytuacji, która stanowi całkowite odwrócenie słów Ismaya: Amerykanie przestali odgrywać w Europie hegemoniczną rolę, Rosjanie do niej powrócili, Niemcy Europę zdominowali, zaś NATO straciło na znaczeniu.

■ NIEZIDENTYFIKOWANY OBIEKT POLITYCZNY

Theodor Adorno stwierdził, że poezja po Auschwitz jest niemożliwa, a pisanie wierszy po Holokauście jest barbarzyństwem. Jean Monnet, twórca Unii Europejskiej, pokazał, że przed kolejną rzezią kraje europejskie uratować może tylko wyobraźnia. Monnet był bowiem przekonany, że *Europa nigdy nie istniała. Tak naprawdę trzeba ją dopiero stworzyć*. Unia zantagonizowanych państw europejskich powstała więc dzięki owym wielkim poetom europejskim, takim jak Monnet: *Nie będzie nigdy pokoju w Europie, jeśli państwa zostaną zrekonstruowane na bazie narodowej suwerenności... Kraje Europy są za małe, aby zagwarantować swojej ludności niezbędny dobrobyt i postęp społeczny. Kraje europejskie muszą się ukonstytuować w postaci federacji...²*

Unia Europejska jest więc tworem wyobraźni. Dlatego nie daje się ująć w karby tradycyj-

1 François Guizot, *The History of Civilisation in Europe*, Penguin, London 1997.

2 Strobe Talbott, *What Would Jean Monnet Have Done?*, „The New York Times”, 7 lutego 2014.



Pomnik „W hołdzie ojcom założycielom Europy”, autorstwa rosyjskiego rzeźbiarza gruzińskiego pochodzenia Zouraba Tseretelięgo, odsłonięty 20 października 2012 roku w Scy-Chazelles we Francji. Od lewej stoją Alcide De Gasperi, Robert Schuman, Jean Monnet i Konrad Adenauer. Wikipedia CC BY-SA 4.0

nej teorii politycznej i nie mieści się w kategoriach westfalskiego sposobu myślenia. Unia Europejska działa jak państwo. Ma parlament, władzę wykonawczą i sądowniczą, której orzeczenia są wiążące dla państw członkowskich, ma budżet pochodzący ze składek członków, prowadzi także częściowo wspólną politykę zagraniczną. Unia strzeże przestrzegania praw swoich obywateli, ma prezydenta (z numerem telefonu, o który pytał Henry Kissinger) i dysponuje siłami zbrojnymi. Unia ma własną walutę, chociaż nie wszystkie jej państwa członkowskie używają jej jako środka płatniczego. Obywatele Unii mają jednolity paszport, zaś jej granic bronią wspólne służby graniczne. Jej prawa mają status wyższy od praw ustanawianych przez państwa, które do niej należą. Regulują one wytwarzanie dóbr materialnych, żywności i energii, wymianę handlową, transport i edukację.

Ale Unia Europejska nie działa jak państwo. Nie może pobierać podatków od swoich obywateli. Państwa Unii łącznie utrzymują największą na świecie liczbę żołnierzy – ponad 2 miliony, lecz sama Unia dysponuje zaledwie osiemna-

stoma grupami szybkiego reagowania w silnie wzmocnionych batalionach należących do UE *Battlegroup* – każdy liczy po ok. 1500 żołnierzy – w dodatku decyzja o ich użyciu może być zawetowana przez państwa członkowskie. Łączne wydatki na zbrojenia 27 państw UE stanowią ok. 30 proc. wydatków ponoszonych przez USA; w 2018 roku wyniosły 191 mld USD, zaś w USA 643 mld USD.

Najważniejsze jest jednak to, że Unia Europejska nie ma charakteru terytorialnego. Choć działa głównie na obszarze terytoriów państw członkowskich, to sama jest eksterytorialną instytucją zarządzającą. Jako twór wyobrażony, idealny i w tym sensie poetycki, Unia Europejska jest Niezidentyfikowanym Obiektem Politycznym.

■ DEFICYT WYOBRAŹNI

Dzieje powstania Unii Europejskiej, których początkiem były traktaty rzymskie podpisane 25 marca 1957 przez Francję, Republikę Federalną Niemiec, Włochy, Belgię, Holandię i Luksemburg, są powszechnie znane.



Robert Schuman, premier i minister spraw zagranicznych Francji. Fot. Bundesarchiv, Bild 183-19000-2453 / Wikipedia CC-BY-SA 3.0

Późniejsze traktaty to kolejne świadectwa twórczej wyobraźni. Choć zostały napisane odpychającym językiem, to dzięki nim powstał największy na świecie rynek wymiany dóbr materialnych i symbolicznych. A wraz z nim przestrzeń, w której wszyscy obywatele mogą się swobodnie przemieszczać w poszukiwaniu pracy, wypoczynku i rozrywki; mogą też wybierać dowolne miejsce zamieszkania. To wszystko nie byłoby możliwe bez poetyckiego ducha, który został rozbudzony w Europie przez Jeana Monneta.

Mimo owych poetyckich korzeni, Unia Europejska jest tworem przede wszystkim ekonomicznym. Po niewątpliwych sukcesach w budowaniu i nieustannym przekształcaniu, pierwotny duch Unii dostał zadyszki. Zastąpił go, z jednej strony, duch biurokracji i technokracji na unijnych szczytach, z drugiej zaś, u jej dołów społecznych, jazgot ksenofobii i poezja czystek etnicznych. W odpowiedzi na ten deficyt przewodniczący Komisji Europejskiej, José Manuel Barroso zainicjował w 2013 roku tworzenie „nowej opowieści dla Europy”, która stanowiła kontynuację jej wcześniejszych kart: *Musimy rozwijać naszą opowieść, musimy nadal pisać swoją księgę teraźniejszości i przyszłości*. Pomysł, którego istota polegała na przebudzeniu ducha poetyckiego metodami technokratycznymi, nie przyniósł oczekiwanego skutku.



Jean Monnet, francuski polityk i ekonomista, twórca idei Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Fot. domena publiczna

Autentyczny duch poetycki pojawia się tam, gdzie chce, nie zaś pod dyktando dyrektów. Tym bardziej że w roli nowych poetów europejskich wystąpili m.in. Jürgen Habermas, Angela Merkel, Donald Tusk, Michał Kleiber oraz podobni artyści³.

■ PODMIOTOWOŚĆ EUROPEJSKA

W dniu zaprzysiężenia Donalda Trumpa na prezydenta USA w 2016 roku Marine Le Pen stwierdziła, że *Unia Europejska jest już martwa, tylko jeszcze o tym nie wie*. W okresie poprzedzającym wielkie rozszerzenie Unii Europejskiej o dziesięć państw, w tym Polskę, wysoki urzędnik Departamentu Stanu USA został zapytany o stosunek administracji amerykańskiej do integracji Unii Europejskiej. Odpowiedział krótko: *Dezintegracja!*

Przytoczone wypowiedzi to tylko dwa symboliczne przykłady szeregu zagrożeń dla trwałości Unii Europejskiej: zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych. Donald Trump zawiódł nadzieje pokładane w nim przez francuski Front Narodowy (obecnie Zjednoczenie Narodowe). Nie dlatego, iżby się nie starał, przeciwnie. Wywoływane przez niego wojny celne, wymierzone przede wszystkim przeciwko gospodarkom

³ Ich poezje można przeczytać tu: <https://issuu.com/europanostra/docs/the-mind-and-body-of-europe>.



Alcide De Gasperi, premier i minister spraw zagranicznych Włoch. Fot. domena publiczna

Niemiec i Francji, nie przyniosły skutku oczekiwanego przez Le Pen. Przytoczona wypowiedź Le Pen świadczy jednak nie tylko o jej celach politycznych, ale także, w jeszcze większym stopniu, o słabości antyintegracyjnej prawicy europejskiej, w tym polskiej i węgierskiej. Jej wypowiedź potwierdza intuicję, że antyunijne ruchy europejskie mają świadomość, że jak na razie są zbyt słabe, aby samodzielnie obalić Unię Europejską i dlatego szukają zewnętrznego wsparcia.

W 2020 roku Donald Trump przegrał wybory na kolejną kadencję prezydencką. Cztery lata swojej kadencji wykorzystał, aby wyrządzić więcej szkód polityce Stanów Zjednoczonych niż Unii Europejskiej. Jego porażka wyborcza oraz wybór bardziej umiarkowanego prezydenta Joe Bidena oznacza, że jedno z zagrożeń dla integracji europejskiej, choć nie znikło, to uległo osłabieniu. Nie oznacza to, że Unia Europejska jest bezpieczna.

■ WIĘKSZE POPARCIE ZINTEGROWANYCH SPOŁECZEŃSTW NIŻ RZĄDÓW

Najpoważniejsze z tych zagrożeń tkwią nie tyle w jawnej wrogości amerykańskiej Partii Republikańskiej do projektu europejskiego, w antyeuropejskich działaniach Władimira Putina czy w sile europejskich prawicowych nurtów politycznych. Fakt, że integracja europejska budzi rozmaite opory głównie ze strony tych



Konrad Adenauer, kanclerz RFN. Fot. Bundesarchiv, B 145 Bild-F078072-0004 / Katherine Young / Wikipedia CC BY-SA 3.0

państw, które są już jej członkami, a zarazem jest przedmiotem dążenia tych, które znajdują się poza Unią, może skłaniać do wniosku, że problemy z integracją Europy tkwią nie tyle w samym sercu projektu europejskiego, co w jego realizacji. Wniosek ten jednak jest pochopny. Po pierwsze, Unia Europejska cieszy się znacznie większym poparciem zintegrowanych społeczeństw aniżeli rządów, które je reprezentują, po drugie zaś, wyjąwszy Wielką Brytanię, ugrupowania antyintegracyjne nie zyskują dostatecznie silnego mandatu, aby wprowadzić poszczególne kraje z Unii.

Mimo to spoiwa europejskiej integracji nie trzymają wystarczająco mocno. Ujawniło się to zwłaszcza w czasie kryzysu finansowego w Portugalii, we Włoszech, w Grecji i Hiszpanii (PIGS) oraz w okresie nasilenia fali uchodźców szturmujących granice Unii. Kłamiwa negatywna ocena Unii, rozpowszechniana przez obecnego premiera Wielkiej Brytanii Borisa Johnsona, doprowadziła do brytyjskiej decyzji o opuszczeniu Unii. Wybór Joe Bidena na prezydenta USA zapewne osłabi dezintegracyjne działania amerykańskie przeciwko Unii oraz destrukcyjny optymizm antyeuropejskiej prawicy, lecz nie zespoli coraz bardziej rozbieżnych interesów USA i UE ani nie usunie słabych punktów projektu europejskiego. Pytanie o to, czy Unia

Europejska przetrwa i czy zdoła wymyślić się na nowo, pozostaje więc aktualne.

■ KONIECZNOŚĆ I PRZYPADEK

Po 2015 roku pojawiło się wiele książek, których autorzy, w większości euroentuzjaści, przewidywali mniej lub bardziej rychły upadek Unii Europejskiej. Wśród nich niewielka książka Ivana Krasteva zwraca uwagę bolesną szczerością.

Powyżej wskazałem, że nie istniała żadna historyczna konieczność, która doprowadziła do powstania Unii Europejskiej: jest ona tworem poetyckiego ducha, który zdołał prawa historii umiejętnie i twórczo wykorzystać. Podobnie Krastev argumentuje, że upadek Unii Europejskiej może nastąpić nie wskutek historycznej konieczności, lecz raczej przypadku, potknięcia czy przygodnej okoliczności. Krastev ma na myśli takie przypadki, jak zabójstwo księcia Ferdynanda, które sprawiło, że narody spójone w utrwalonej przez półwiecze strukturze Cesarstwa Austro-Węgierskiego rozpadły się z dnia na dzień, czy rozpad Związku Radzieckiego, który kilka miesięcy przed upadkiem wydawał się niewzruszony⁴.

Deficyty Unii Europejskiej ujawniły się szczególnie mocno w przypadku kryzysu finansowego w krajach południowej Europy. Okazało się, że sama waluta euro została źle zaprojektowana. Okazało się również, że kontrola nad wydatkowaniem środków unijnych jest głęboko wadliwa. Te dwa kryzysy mają jednak charakter techniczny i da się je usunąć metodami technokratycznymi, chociaż kosztem znacznego niezadowolonia społecznego i zaburzeń politycznych.

Najpoważniejszy jednak kryzys Unii, kryzys moralny, ujawnił się wskutek konfliktu zbrojnego w Libii oraz napływu uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki do Europy. To ta właśnie przygodna okoliczność może doprowadzić do upadku Unii Europejskiej. Ze względu na wielką wagę tej kwestii, warto się przyjrzeć temu, jak do tego doszło.

■ SZLACHETNE INTENCJE...

Upadek Libii, który zapoczątkował uchodźczą falę, był skutkiem politycznego narcyzmu Nicolasa Sarkozy'ego i Bernarda-Henri Lévy'ego oraz machinacji amerykańskich służb specjalnych.

Lévy, francuski filozof-celebryta, znany ze swej działalności na rzecz praw człowieka, w trakcie jednej ze swych podróży do Libii spotkał się w marcu 2011 w Bengazi z gene-

ralem Khalifą Haftarem. Wcześniej, po nieudolnie dowodzonej przez siebie kampanii przeciwko Czadowi, Haftar popadł w konflikt z Muammarem Kaddafim. Później nawiązał współpracę z CIA i stał się przywódcą rebelii przeciwko władzy Kaddafiego. Oficjalnym celem wizyty Lévy'ego było upewnienie się, że dowodzeni przez Haftara i wspierani przez CIA rebelianci otrzymują niezbędną pomoc. Jest zagadką, dlaczego ta misja została powierzona lewicowemu filozofowi. Po powrocie Lévy przekonał Sarkozy'ego, że Haftar jest zdolny do obalenia reżymu starzejącego się Kaddafiego oraz do skutecznego przejścia po nim władzy. Uzasadniając swoje zainteresowanie Libią, Lévy odpowiedział: *Chodziło oczywiście o prawa człowieka, o zapobieżenie masakrze i tym podobne* [w oryginale: „blah, blah, blah”]. *Lecz chciałem także, aby ludzie zobaczyli Żyda broniącego bojowników o wolność walczących z dyktaturą, chciałem pokazać braterstwo. Chciałem, aby muzułmanie zobaczyli, że Francuz – człowiek z Zachodu i Żyd – może być po ich stronie*⁵. To tyle, gdy idzie o szlachetne intencje.

Sarkozy, nieudolny prezydent, uchwycił się idei obalenia Kaddafiego jak tonący brzytwy. Jego kandydatura w zbliżających się wyborach prezydenckich w 2012 roku miała bardzo niekorzystne notowania. W zbrojnym obaleniu libijskiego przywódcy, na którym spoczywały liczne oskarżenia, dostrzegł szansę uratowania swojej politycznej przyszłości. Z tej racji nalegał na ówczesną sekretarz stanu USA, Hillary Clinton, na wspólne militarne uderzenie na Libię, do czego doszło mimo oporów Baracka Obamy.

■ ...I NARCYZM POLITYCZNY

Istotną rolę w decyzji Sarkozy'ego odegrał wzorzec ustanowiony przez Margaret Thatcher. Nieudolna jako premier podjęła decyzję o militarnym odparciu argentyńskich roszczeń do Falklandów-Malwinów. Dzięki tej awanturze Thatcher uratowała swoją pozycję i umocniła władzę Partii Konserwatywnej w Wielkiej Brytanii na długie dziesięciolecie. Swoim postępowaniem ustanowiła zgubny model, kuszący wielu nieudolnych polityków na całym świecie, którzy swoje porażki wewnętrzne pragną kompensować za pomocą wojennych burd.

Kaddafi utrzymywał Libię w stanie despotycznej jedności, co gwarantowało pokój w znacznej części Maghrebu. Pokój ten dawał

⁴ Ivan Krastev, *After Europe*, University of Pennsylvania Press, 2017.

⁵ Jon Anderson, *Unravelling*, „The New Yorker”, 16 lutego 2015, <http://www.newyorker.com/magazine/2015/02/23/unravelling>.

Unii Europejskiej niedocenianą dywidendę, której wartość możemy oszacować dopiero teraz, po jej utracie. Skutkiem szlachetnych intencji i łańcucha katastrofalnych decyzji był całkowity rozpad państwowości Libii na brutalnie zwalczające się obozy i regiony polityczno-militarne, masakra setek tysięcy ludzi, zniweczenie podstaw życia społecznego oraz rzeka uchodźców, którzy ryzykując niebezpieczną przeprawę przez Morze Śródziemne, szukają ocalenia w Europie. W obliczu tej katastrofy humanitarnej Unia Europejska zademonstrowała bezradność, zaś wśród jej polityków zapanował żal, że Muammara Kaddafiego nie da się wskresić.

Mimo usilnych starań ze strony antyintegracyjnie usposobionej Marine Le Pen to nie ona zasługuje na miano największego szkodnika Unii Europejskiej, lecz jej narcystyczny rodak Nicolas Sarkozy, zaś jego nadworny i nie mniej narcystyczny lewicowy filozof Bernard-Henri Lévy przejdzie do historii jako największy pożyteczny idiota w dziejach Zjednoczonej Europy. Największym zagrożeniem dla Unii Europejskiej okazuje się narcyzm jej polityków, przed którym nie broni ani jej, ani jej państw członkowskich żadna dyrektywa.

■ UTRACONA DYWIDENDA POKOJU

Choć w 2010 roku Angela Merkel stwierdziła, że *społeczeństwo wielokulturowe nie działa*, to w 2015 roku z otwartymi rękoma powitała uchodźców, którzy utknęli na Węgrzech⁶, co zostało zinterpretowane jako otwarcie Niemiec dla uchodźców. Skutkiem tego było nie tylko nasilenie fali uchodźców, ale także opór samych Niemców, który przekształcił się w coraz mocniejsze ruchy antyimigracyjne, w tym najsilniejszą Alternative für Deutschland; w 2017 roku uzyskała ona znaczne poparcie wyborcze. Postawa Merkel dała dodatkowe paliwo także prostackim argumentom antyunijnym Jarosława Kaczyńskiego i Viktora Orbána. Nie mniej istotnym skutkiem ideologiczno-politycznym unijnego rozgardiaszu wokół uchodźców jest przekonanie, że rządy dyktatorskie bywają lepsze aniżeli wolnościowa rewolucja, która w wypadku Libii przyniosła tylko anarchię i śmierć. Przekonanie to znacznie osłabiło pozycję tych, którzy uznawszy Baszara al-Asada za zbrodniczego dyktatora, wywołali w Syrii wojnę. Wojna ta zniszczyła niemal całkowicie ten kraj i przeobraziła go w drugie, obok Libii, podstawowe źródło uchodźców. Dalszym skutkiem

tych działań było wzmocnienie siły Państwa Islamskiego oraz tendencji despotycznych w sąsiadującej Turcji.

Utracona libijska dywidenda pokoju uświadamia, że taką samą dywidendę Unia pobiera od Turcji, która obecnie pełni rolę zbiornika retencyjnego dla około czterech milionów uchodźców, zatrzymanych tam w drodze do Europy. Unia płaci Turcji za ich przechowanie kwotę 6 miliardów euro oraz rozluźniła wymogi wizowe dla obywateli tureckich. Problem członkostwa Turcji w Unii Europejskiej, aplikującej od 1987 roku, spadł z porządku unijnych obrad m.in. z powodu nieprzestrzegania przez nią praw człowieka. Teraz okazuje się, że Unia Europejska, która, jak napisał Javier Solana, miała promować wolność, demokrację, poszanowanie praw podstawowych i rządy prawa po to, aby otoczyć się *pięścieniem dobrze rządzonych krajów na wschód od Unii, a także w rejonie basenu Morza Śródziemnego*, przeobraziła się w fortecę praw człowieka, z których korzystamy my, jej obywatele, kosztem narodów żyjących poza jej granicami. Na straży względnego spokoju wewnątrz tej fortecy stoją zaś sąsiadujący z nią despotci, których Unia Europejska krytykuje za ich despotyzm. Jak dotąd Unia Europejska nie wydała żadnej dyrektywy przeciwko własnej hipokryzji.

■ CZY POLSKA OBALI UNIĘ?

Choć czyni w tym kierunku usilne starania, Polska nie obali Unii Europejskiej. Może co najwyżej ją opuścić, wyrządzając tym samym największe szkody sobie samej.

Polska jest największym beneficjentem środków unijnych. Przez 16 lat członkostwa otrzymała 188 mld euro i wpłaciła 61 mld euro, czyli uzyskała 127 mld euro netto w bezpośrednich transferach. Transfery te odpowiadają za ok. 1 procent wzrostu polskiego PKB, wynoszącego w minionych kilkunastu latach ok. 4 procent rocznie, oraz za powstanie ok. 600 tysięcy miejsc pracy. Polskie produkty uzyskały dostęp do drugiego co do wielkości (po chińskim) rynku handlowego na świecie. Rynek ten to także zatrudnienie dla około 3 milionów obywateli polskich, którzy od akcesji w 2004 roku zarabiają w krajach Unii ok. 100 mld euro rocznie (w 2017 roku Polacy zarobili ponad 137 mld euro w krajach Unii). Fundusze unijne pozwoliły radykalnie zmienić zdawałoby się nierozwiązywalne problemy polskiego rolnictwa, które w ciągu 16 lat otrzymało 61 mld euro. Dzięki funduszom unijnym powstały w Polsce przyzwoite drogi lądowe, kolejowe i lotniska. Mimo tego wszystkiego pol-

⁶ Por. Klaus Bachmann, *Ostatnia wolta Angeli Merkel*, „Odra” 11/2020.

skie władze, zwłaszcza od 2015 roku, są skrajnie krytyczne wobec Unii i na różne sposoby starają się to zademonstrować. W dniach, kiedy powstawał ten tekst, władze polskie groziły zawetowaniem budżetu Unii i funduszy solidarnościowego, który ma na celu zwalczanie ekonomicznych konsekwencji pandemii Covid-19. Na szczęście jednak do tego nie doszło.

Mimo moralnych, a nie tylko pragmatycznych zobowiązań wpływających z członkostwa w Unii, Polska historycznie demonstruje swoją suwerenność wobec Unii Europejskiej, a razem zawstydzającą służalczość wobec Ameryki. W 2003 roku, na krótko przed przystąpieniem do Unii, Polska przyłączyła się do niegodziwej i nielegalnej inwazji na Irak zorganizowanej przez USA. Inwazja ta miała katastrofalne skutki dla Bliskiego Wschodu i całego świata: doprowadziła do powstania ISIS, destrukcji kilku państw, spowodowała falę aktów terrorystycznych, Polskę zaś wystawiła na śmieszność. W świecie komentatorów słowa G. W. Busha *Pamiętajcie o Polsce* nieodmiennie wywołują wesołość.

■ DZIAŁANIA BEZ DEMOKRATYCZNEGO MANDATU

Przystępując do „koalicji chętnych” wraz z Hiszpanią i Wielką Brytanią, Polska wzięła udział w swoistym manewrze oskrzydłającym, który był mocnym sygnałem dla Unii Europejskiej, że jej flanki na północy, wschodzie i zachodzie nie są mocne. Flanka brytyjska właśnie upadła. Działania obecnego polskiego rządu mogą nasuwać przypuszczenie, że przyłączył się on do intensywnych zabiegów, aby odłączyć wschodnią flankę Unii, czyli samą siebie. Rząd podejmuje te działania, choć nie ma po temu mandatu demokratycznego: 89 procent Polaków pozytywnie ocenia członkostwo w UE, przeciwko jest tylko 7 procent. Opuszczenie Unii jest w oczywisty sposób sprzeczne z interesami Polski. Na pytanie, w czym interesie działają polskie władze, nikt spośród jej członków nie ośmiela się udzielić szczerzej odpowiedzi.

Szereg faktów wskazuje na systematyczną antyeuropejskość władz Polski. Jako gorliwy członek NATO Polska zbroi się, lecz sprzęt wojskowy, zwłaszcza samoloty bojowe i helikoptery kupuje głównie w USA, nie zaś u producentów europejskich. Polska chce zbudować elektrownię atomową, lecz nie współpracuje z europejską agencją EUROATOM, ale podpisuje porozumienie o kosztownej współpracy jądrowej z USA. Działające w Polsce amerykańskie korporacje internetowe zostały zwolnione z podatku dochodowego. Wśród 85 maszyn Polskich Linii

Lotniczych LOT nie ma ani jednego samolotu pasażerskiego marki Airbus, produkowanego przez europejskie konsorcjum. We flocie LOT-u znajdują się głównie samoloty amerykańskiego producenta Boeing; ma się w niej także znaleźć aż 15 wadliwie skonstruowanych maszyn Boeing 737 Max-300, które po dwóch katastrofach zostały uziemione na całym świecie.

■ SPECOPERACJE I KOMPLETNI FRAJERZY

Gdy Adam Michnik pytał rosyjskich przyjaciół o politykę Rosji, usłyszał w odpowiedzi, że w Rosji nie ma polityki, są tylko specoperacje. To zapewne prawda, lecz Rosja nie jest ani prekursorem, ani mistrzem w tej konkurencji, albowiem pierwszeństwo pod tym względem przypada Stanom Zjednoczonym.

O dwóch wspomniałem powyżej. Najnowszych przykładów można wymieniać wiele, od Wenezueli przez Boliwię po Syrię. Donald Trump nie prowadził wojen, lecz w interesie rozmaitych amerykańskich grup interesu inicjował akcje służb specjalnych, za pomocą których kupował sobie poparcie dla swej reelekcji, przerzucając koszty tego handlu na społeczeństwa obcych państw. Nie jest tajemnicą, że celem dezintegracyjnej działalności rozmaitych amerykańskich służb specjalnych, w przeszłości i obecnie, są kraje Unii Europejskiej. USA i Rosja aktywnie wspierały projekt wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Najnowszy przykład dotyczy Polski. Portal opinii *Open Democracy* ujawnił niedawno, że akcje ogłaszania stref wolnych od LGBT w Polsce są finansowane przez nieprzejrzystą sieć fundacji amerykańskich; pochodzenia tych pieniędzy nie można ustalić. Wskutek tych działań polskie samorządy lokalne utraciły nie tylko wsparcie funduszy europejskich i norweskich, ale także dobre imię. Fundacje te zakładał Jay Sekulow, zaufany prawnik prezydenta Trumpa, którego Trump zatrudnił do prób obalenia prawomocności wyborów. Sekulow był także założycielem fundacji, która na kilka dni przed ogłoszeniem antyaborcyjnego orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny w Polsce, skierowała do tegoż Trybunału instrukcję, jaką treść winno mieć orzeczenie. Zapłatą za odpowiedniej treści orzeczenie polskiego Trybunału Konstytucyjnego miało być dla Trumpa poparcie wyborcze amerykańskich fundamentalistów religijnych. Wcześniej taką zapłatą było przeniesienie ambasad USA w Izraelu z Tel Awiwu do Jerozolimy.

„Systemowy sojusz” Polski z USA trwa w najlepsze mimo tego, że nawet polska klasa poli-

tyczna ma świadomość, że *jest on nic niewarty. Jest wręcz szkodliwy, bo stwarza Polsce fałszywe poczucie bezpieczeństwa. To bullshit kompletny. Skonfliktujemy się z Niemcami, z Rosją, i będziemy uważali, że wszystko jest super, bo zrobiliśmy łaskę Amerykanom. Frajerzy. Kompletni frajerzy.* Te słowa Radosława Sikorskiego, wypowiedziane gdy był ministrem spraw zagranicznych, pozostaną na zawsze w annałach stosunków dyplomatycznych obu krajów.

■ CZY NIEMCY URATUJĄ ZJEDNOCZONĄ EUROPE?

Mówiąc o roli Niemiec w Europie, Angela Merkel stwierdziła, że *przeklinają nas tak samo, gdy przewodzimy i gdy nie przewodzimy.* Komentatorzy wskazują, że niemiecki „niechętny hegemon” europejski, zbyt wielki dla Europy i zbyt mały dla świata, cierpi na „kompleks unikania przywództwa”. W świetle niemieckiej roli w dwóch wojnach światowych jest to całkowicie zrozumiałe. Powojenne Niemcy na różne sposoby starają się sygnalizować, że są jak najdalej od hegemonicznych i dominacyjnych dążeń.

Dobłą ilustracją pozycji Niemiec w Unii jest historia powstania europejskiej waluty. Timothy Garton Ash pisze, że koncepcja wspólnej waluty nie była niemieckim projektem na zdominowanie Europy, lecz europejskim projektem zapobieżenia zdominowania Europy przez Niemcy. Wbrew jednoznacznie negatywnej opinii Bundesbanku oraz wbrew społecznemu przywiązaniu Niemców do *deutsche Mark*, Helmut Kohl zdecydował się na poparcie tej inicjatywy, co uczynił po konsultacjach z amerykańską administracją. Choć przyjęcie euro było sprzeczne z niemieckimi interesami ekonomicznymi, Kohl nalegał na to, ponieważ, jak mówił, *Niemcy potrzebują przyjaciół.* Mimo zagrożenia dla gospodarki niemieckiej ze strony euro i mimo gigantycznych kosztów zjednoczenia, euro zostało przyjęte.

Kohl przekonująco argumentował, że unia monetarna wymaga również unii fiskalnej, a w efekcie także unii politycznej, lecz François Mitterrand i Giulio Andreotti kategorycznie odmówili, ponieważ ich celem było zdobycie narzędzia pozwalającego im sterować walutą niemiecką, nie zaś danie Niemcom narzędzia kontroli nad budżetami Francji i Włoch. Lecz nadzieje rządów Francji i Włoch na to, że za pomocą euro będą mogły kontrolować niemiecką siłę, spełzyły na niczym. *Unia monetarna, zamierzona przez Mitterranda jako sposób na usadzenie Niemiec na tylnym siedzeniu i zagwarantowanie Francji siedzenia za kierownicą, przyniosła skutek wręcz odwrotny – napi-*

sał Timothy Garton Ash⁷. Przyjęcie euro nie zaszkodziło gospodarce niemieckiej, przeciwnie: jest ona najsilniejszym motorem ekonomicznym Unii Europejskiej. Blisko połowa eksportu Unii Europejskiej do Chin pochodzi z Niemiec, Niemcy zaś są głównym importermem produktów wytwarzanych w krajach Grupy Wyszehradzkiej, a więc największym pracodawcą w tym regionie.

Niemcy bronią się przed rolą hegemonia także dlatego, że mają świadomość, iż gdy inne kraje domagają się od nich przywództwa, to w istocie domagają się od nich pieniędzy. Lecz trwanie Unii Europejskiej zależy od silnych, zdolnych do współpracy, a nade wszystko cierpliwych Niemiec.

■ WYMYŚLANIE EUROPY

Europa będzie zjednoczona albo nie będzie jej wcale. Nie można wykluczyć, że jakieś nieprzewidziane wydarzenie może doprowadzić do rozpadu Unii Europejskiej. Ale nie można także wykluczyć, że przygodne wydarzenie ją scementuje. Takim spajającym wydarzeniem może okazać się, paradoksalnie, pandemia Covid-19, która obecnie dewastuje globalną gospodarkę. Autorytaryzm panujący w Chinach radzi sobie z rozprzestrzenianiem choroby bezsprzecznie najlepiej. Równie bezsprzecznie najgorzej radzą sobie z pandemią podzielone Stany Zjednoczone. Jednakże wniosek, że autorytaryzm jest najskuteczniejszą metodą rządzenia byłby pochozny: jego odmiana brazylijska czy polska przynosi mniej zachęcające efekty.

Na tle chińskiego i amerykańskiego podejścia do skutków pandemii, unijny pomysł wsparcia dla europejskiej gospodarki, przewidujący wydanie 750 mld euro, wyróżnia się zdecydowanie pozytywnie jako wyraz bezprecedensowej solidarności narodów europejskich, a także przejaw empatycznej wyobraźni unijnych przywódców. Bez względu na to, jak skuteczny będzie europejski strategiczny Zielony Układ oraz doraźne próby pokonania skutków pandemii, jednej rzeczy nie można zaprzeczyć. Temu mianowicie, że w przeciwieństwie do rozdartych Stanów Zjednoczonych i autorytarnych Chin, Unia Europejska, ten wytwór wyobraźni, stanowi przestrzeń, w której sama nieustannie wymyśla się na nowo.

Być może wymyśli także sposób na to, jak pomóc ludziom, którzy zostali wypędzeni ze swoich domów.

Adam Chmielewski

⁷ Timothy Garton Ash, *The New German Question*, „New York Review of Books”, 15 sierpnia 2013.